

# PROMIEN

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY i NAUKOWO-LITERACKI.

ORGAN MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ,

ROK I. Mołodeczno. Grudzień 1933 rok. № 1.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA:  
MOŁODECZNO, GIMNAZJUM PAŃSTW. im. TOMASZA ZANA.

Cena pojedynczego numeru 30 groszy.

DRUKARNIA RADY POWIATOWEJ. : : : : : MOŁODECZNO.

## Treść:

- |   |                           |
|---|---------------------------|
| 1. Od Redakcji.                           | 9. Ze świata.             |
| 2. Do czynu.                              | 10. Z kraju.              |
| 3. Promienisty poeta.                     | 11. Z miasta.             |
| 4. W walce o ideał.                       | 12. Z kina wojskowego.    |
| 5. Z wycieczki do Zakopanego wspomnienie. | 13. Z życia szkolnego.    |
| 6. Szlakiem Narbuta.                      | 14. Wspomnienie pośmiert. |
| 7. Koszałki — opałki.                     | 15. Kącik prasowy.        |
| 8. Przy choince.                          | 16. Odpowiedzi Redakcji.  |
|   | 17. Ogłoszenia.           |

---

OPIEKUN PISMA: Prof. Aleksander Matyaszko.

NACZELNY REDAKTOR: Chamerski Czesław

KOMITET REDAKTORÓW:

Łozowicka Anna,  
Sobolewska Helena,  
Jackiewicz Bolesław,  
Staszkievicz Wincenty,  
Szymkiewicz Wiktor,  
Wiśniewski Czesław.

ucz. klasy VIII

Wydawca: Młodzież Gimnazjalna w Mołodecznie.

Redakcja przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od 16 do 18.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie w nich zmiany.

Administracja pisma przyjmuje ogłoszenia w cenie według umowy.



149463  
394671

Nowopowstałemu na gruncie Państwowego Gimnazjum im. Tomasza Zana w Mołodecznie czasopiśmu szkolnemu „Promień” składam tą drogą najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra Państwa, szkoły i społeczeństwa.

„Znowuśmy razem, silni łącznością, mocni wspólną pracą, w przyjacielskim, serdecznym kole robioną! Nie mamy potrzeby drżeć o los i sławę podzielonych części, wiemy że w naszym społeczeństwie i zgranem gronie zniesiemy największe ciężary. Niejedna nas jeszcze czeka ciężka przeprawa, niejedną jeszcze trudną walkę przebyć musimy. Jestem przekonany, że złączeni i silni jednością, wyjdziemy z nich zawsze godni naszej sławnej przeszłości”.

J. Piłsudski: Pisma — Mowy — Rozkazy. Tom IV. (z rozkazu powitalnego po złączeniu Brygady).

WŁADYSŁAW LURO

Dyrektor Gimnazjum.

Jaśnie Wielmożnemu  
Panu Kuratorowi Okręgu Szkolnego Wileńskiego  
Kazimierzowi Szelańskiemu

J. J. W. W. P. P.: Naczelnikowi Wydziału Władysławowi Głuchowskiemu.

Wizytatorowi Okręgowemu Stanisławowi Izdebskiemu

J. Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Gimnazjum Państwowego Władysławowi Luro,

J. Wielmożnemu Panu Prezesowi Rady Opiekuńczej Rodzicielskiej Staroście Pow. Mirosławowi Olszewskiemu

J. J. W. W. Profesorom Gimnazjum,  
oraz Koleżankom i Kolegom z okazji nadchodzących

Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku  
składamy najlepsze życzenia.

REDAKCJA.

# PROMIEN

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY i NAUKOWO-LITERACKI.

ORGAN MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ,

## KOLEŻANKI i KOLEDZY!



Z wiarą w przyszłość przystępujemy do wydawnictwa miesięcznika młodzieży szkolnej na terenie naszego Gimnazjum.

„Promień” poruszać będzie przede wszystkim zagadnienia związane z życiem szkolnym. Interesować się będzie też życiem miejscowym, a zwłaszcza wsi kresowej.

Nie może być mu obcy wszelki przejaw życia społecznego i kulturalnego w Polsce.

Pomni, iż nie wolno nam dziś odgrodzić się od życia innych krajów, poruszać będziemy i oświetlać ważniejsze na szerokim świecie zjawiska.

Rzecznikiem będzie ideału wychowania religijnego i obywatelsko-państwowego wśród młodzieży.

Areną, na której stawiać pierwsze kroki będą ukryte może wśród nas dotąd talenty publicystyczne, by oddać potem swe pióra na chwałę Ojczyzny!

Jeśli nie przeliczyliśmy się w śmiałym, jak na warunki nasze przedsięwzięciu, cel swój osiągniemy!

Na Was i na Waszą, Koleżanki i Koledzy, wydatną współpracę liczymy.

Zestrzelcie się duszą i myślą w jedno z nami.

A na tej drodze niech nam jasny świeci Promień!...

REDAKCJA.

## Do czynu.

Ze stali kujmy czyn!  
 Co mocą swą owładnie,  
 Oczyści z dawnych win  
 I sprzęgnie nas gromadnie!  
     Po głębiach płynie mórz  
     Naszego życia nawa —  
     Pośród gwałtownych burz  
     Czeka nas w czynie sława!  
 Gdy życia tego kres  
 Wyznaczy Los z Parkami,  
 Nie trzeba po nas łez,  
 Bo w czynie swym przetrwamy!  
     Nakształt żelaznych lin  
     Połączmy dłonie składnie —  
     Największym celem Czyn,  
     Co sprzęgnie nas gromadnie.

*W. J.*

## Promienisty poeta.

Tomasz Zan, imienia którego jest nasze gimnazjum, przyszedł na świat w r. 1796 we wsi Miasota niedaleko Mołodeczna. Ojciec Tomasza, zubożały ziemianin i poseł na sejm, brał udział w powstaniu Kościuszki. Pierwszą naukę szkolną pobierał Tomasz w Mołodecznie. Odznaczał się wielką pobożnością, był naturą egzaltowaną, uczuciową, cechował go idealizm. Zaliczał się do wybitniejszych uczniów. W Mołodecznie istniała wówczas 4-klasowa szkoła powiatowa. W r. 1814/15 widzimy Zana maturzystą gimnazjum i tegoż roku studentem uniwersytetu w Wilnie. Tu zapoznał się z Adamem Mickiewiczem i zawarł z nim gorącą przyjaźń. Przez lat osiem słucha wykładów na wydziale matematycznym i literackim. Zan studjuje autorów polskich i obcych, pisze wiersze, które porywają słuchaczy. Staje się bożyszczem kolegów, zaszczepia w ich sercach hasła idealizmu, zapala do wszystkiego, co dobre i piękne, do poezji i nauki; wskazuje, jako cel życia: pożytek i poświęcenie dla dobra ogółu, a jako dźwignię duchową spo-

łeczeństwa: oświatę i moralność. Jest duszą Towarzystwa Filomatów, staje na czele Filatetów, w r. 1820 zakłada Towarzystwo Promienistych, idea którego wypływa z moralnej osobowości tego poety promienistego, a cechą doskonałość i czystość moralna, promieniujące nazewnątrż.

Po aresztowaniu członków Towarzystwa Filaretów i Zan dostaje się do więzienia, gdzie dopiero zajaśniała jego piękna natura. Mickiewicz o nim mówi: „Tomasz, gdy był wolny, miał na swoim czole wypisane wielkimi literami „Koza“, dziś po uwięzieniu, jak w domu, jak w swoim żywiole. On był na świecie, jako grzyby kryptogamy: wędnał i schnął od słońca; wsadzony do lochu, kiedy my, słoneczniki bledniejem, wzdychamy, On rozwija się, kwitnie i tyje potrochu“. Zan całą odpowiedzialność wziął na siebie, pomimo męczarni nikogo nie zdradził. Wywieziony do Rosji, najsurowiej był traktowany. W 1838 r. uzyskuje pozwolenie na powrót do kraju, powraca 1841 r. na Litwę. Umiera w Kochaczynie 19 lipca 1855 r. na kilka miesięcy przed zgonem wielkiego przyjaciela Adama. Pochowano go w Smolanach, ziemi Mohylowskiej. P. Janina Chrząstowska tak w sprawozdaniu Państwowego Gimnazjum w Mołodecznie za rok szkolny 1931/32 pisze:

„Choć Zan umarł, jednak pamięć o nim żyje dotąd w sercach rodaków. Prawda, że skromną postać cichego bohatera — męczennika przyćmił nieco blask jego znakomitego rówieśnika Mickiewicza, w promieniach sławy którego blednie gwiazda twórcy Promienistych, jednak dla wychowanków mołodeczańskiego gimnazjum Zan równie jest drogim, a nawet bliższym. On bowiem także był uczniem tej szkoły, przebywał w tych samych murach, bawił się w tym samym ogrodzie i przeżywał, jako uczeń te same radości i smutki, które oni dziś w tej szkole przeżywają.

Uczniowie też pamiętają o swoim Patronie i jeden dzień w roku poświęcają uczczeniu jego pamięci, organizując na wzór Promienistych majówkę.

Niech więc młodzież stara się zawsze naśladować Patrona swej szkoły, który trzy szczytne hasła „Ody do młodości“ idealizm, altruizm i heroizm umiał tak pięknie w swem życiu zrealizować„.

## W walce o ideał.

Aby nie zejść do stanu barbarzyńskiego, społeczność ludzka nie może żyć bez stałych zasad moralnych i prawnych. Wciskający się dziś wszędzie bolszewizm intelektualny burzy te zasady. W dziedzinie ekonomicznej i finansowej ludzie nie wywiązują się z zobowiązań i umów zawartych. Powołuje się dziś do zawierania traktatów ludzi, którzy potem owe traktaty łamać cynicznie będą. Nigdy więcej, niż dziś ich się nie zawiera, nigdy więcej niż dziś ich się nie łamie. Siła przed prawem zapanowała, a pogardą obdarza się tych, co wierzą jeszcze w ideę sprawiedliwości. Nie ulega wątpliwości, iż żyjemy w okresie cofania się, którego spokojnie przyjąć nie mogą ci jednak, u których idea sprawiedliwości panuje nad wszystkim...

Były już okresy, gdzie zdobycze ideału zdawały się być unicestwione na zawsze, gdzie materja nad duchem zapanowała. Dość wspomnieć, nie zagłębiając się w czasy odleglejsze, choćby czasy t. zw. Świętego przymierza. Jednak byli ludzie o wysokiej indywidualności, którzy wysoko sztandar ideału dzierżyli! Nastąpił przeto nawrót, ludzkość odwróciła się od materji. Będzie i tym razem tak samo. Nie trzeba wielu, wystarczy kilka silnych żelaznych jednostek, co podniosą ideału pochodnię, która im przez poprzedników wręczona została. W epoce bolszewizmu intelektualnego, jaki dziś przeżywamy, a który fałszuje pojęcia moralności i sprawiedliwości najelementarniejsze, nastanie w świecie inny prąd, który wartości ich przywróci. Nie widzimy go jeszcze, ale cóż z tego? Wystarczy wiedzieć, że taki z całą pewnością przyjdzie.

C. C.

## Z wycieczki do Zakopanego wspomnienie.

Pociąg pośpieszny Warszawa—Zakopane mknął wśród kłębow pary i dymu w stronę śnieżnych szczytów Tatr. W piękną księżycową noc stanął na dworcu krakowskim, by wkrótce w dalszą ruszyć drogę. A gdy na wschodzie ukazało się, jak krew czerwone słońce i na zmęczone

twarze podróżnych pierwsze rzuciło promienie, Kraków był już daleko.

Za szybą wagonu rozpościerała się falista, pokryta skąpą roślinnością, wyżyna. Gdzieniedzie wyzierały z jej łona białe, poszczerbione i częściowo zarośnięte mchem, skały wapienne, na horyzoncie widniały niebieskie smugi lasów. Z każdą niemal chwilą krajobraz się zmieniał, zjawiały się coraz wyższe wzgórza, znikaly pola uprawne, a częściej widniały gęste lasy świerkowe i jodłowe. Wszystko uciekało, a pociąg, ciężko sapiąc, piał się pod górę, lub dzwoniąc kół obręczami o spojenia szyn, staczał się po pochyłości toru. Często zatrzymywał się na małych stacyjkach, niczem prawie nie różniących się od naszych kresowych, chyba może tem, że wśród nielicznych grupiek podróżnych migąła od czasu do czasu smukła postać górala w stroju narodowym, lub dolatywały do uszu urywane, w gwarze miejscowej, słowa. Po krótkich postojach pędził znów wdał, zostawiając za sobą wzgórza, lasy i skały... Wreszcie, rozległ się gdzieś w ostatnim wagonu przedziale radosny okrzyk: „Góry!“ Wszyscy rzucili się do okien...

Zdała na horyzoncie, jakgdyby postrzępione chmury deszczowe, widniały skalne szczyty, otoczone mgłą poranną i promieniami wschodzącego słońca oblane. Z każdą chwilą uwydatniały się ich kontury, nabierały ogromu i kształtu. Już można było odróżnić na ich stokach ciemne plamy lasów, rozległe hale i granitowe szare turnie. Kompleks szczytów miał charakter ogromnej piły, która zasłaniała znaczną część widnokregu. U stóp masywu górskiego wśród drzew bieleły domów punkciki — to Zakopane!...

Za chwilę pociąg stanął na dworcu. Tłum podróżnych, tłocząc się, wysiadał z wagonów, perony i poczekalnię niedużą zalegał. Wycieczka nasza, z czterech składająca się osób, byłaby z pewnością w tym tłumie zgubiła się, gdyby nie uprzejmość dwóch młodych, lecz doświadczonych turystów, którzy, dowiedziawszy się, iż z Wileńszczyzny jesteśmy i poraz pierwszy w Zakopanem, przyrzekli nam swą pomoc. Udaliśmy się razem do Schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zostawiliśmy tam rzeczy i ru-

szyliśmy w góry. Na ulicach panował ruch. Z wiekim hałasem toczyły się wozy, chodnikami szli turyści, od stóp do głowy sprzętem do wycieczek górskich obładowani, a więc: plecakami, linami lornetekami, aparatami fotograficznymi. My zaś spoglądaliśmy z rozpaczą na strój swój i buty. Po półgodzinnym marszu stanęliśmy u stóp góry zarośniętej gęstym lasem jodłowym. Postaci turystów, sunących wolnym, miarowym krokiem, migwały między drzewami. Wąską stromą ścieżyną zaczęliśmy piąć się ku górze. Nieprzerwany sznur turystów piął się ścieżką, idącą zygzakiem od podnóża do szczytu. Ruszyliśmy w ich ślady. Nie wiem, jak długo drapaliśmy się w górę, gdy na niezalesionym stanęliśmy szczycie! Teraz dopiero podziwiać mogliśmy położenie i urok letniej stolicy Polski. U stóp potężnego Giewontu wśród drzew zieleni widniały białe, szeroko rozrzucone domy Zakopanego. Z jednej strony prawie prostopadła ściana skalna, z drugiej łagodnie zaokrąglone grzbiety wzgórz, stanowią kontrast, który niebywały daje urok! Trudno było oderwać wzrok od tych przepięknych widoków górskich, bo każda dolina, każdy szczyt miały w sobie tyle powabu i potęgi, że przemocą całą istotę ludzką przykuwały do siebie!... W dolinach cicho dzwoniły dzwonki pasących się w lesie lub na polankach stad, od czasu do czasu dolatywały pieśni lub nawoływania górali...

Zdała widoczne były granitowych szczytów zwały koło Czarnego Stawu.

Giewont, dumny z dzwiganego, widać, żelaznego krzyża-olbrzyma, wznosił się majestatycznie.

Odosobniony Nosal swym charakterystycznym kształtem zaciekawiał każdego turystę...

(d. c. n.)

W. Szymkiewicz, ucz. kl VIII.

## Szlakiem Narbuta.

Ciepły, słoneczny dzień lipcowy. Ociężałe łany zbóż schylają kornie swe strudzone głowy do ziemi, tuląc się do jej łona. Potężna jednak jakaś siła unosi je ku słońcu i slychać cichy szept: „nie czas, nie czas jeszcze spocząć“.

Zadumane drzewa przydrożne wsluchują się w ten szept... Spokój przyrody zakłóca tylko warkot ciężarówki, która nas dziesięciu, wybranych z P. W. i kilku harcerzy, wiezie na stację, gdzie z innymi druhami Wędrownego Obozu Kajakowego oczekuje nas pan Kapitan. Jesteśmy w Grodnie. Wszystkie rzeczy pakujemy do wagonu. Za chwilę jedziemy do Marcinkanc. Przez całą drogę humor świetny nie opuszcza nas. Jesteśmy wkrótce na miejscu startu nad rzeką Ułą, gdzie z powodu reparacji kajaków, oraz niepogody zatrzymaliśmy się dwa dni. Rozpoczynamy podróż t. zw. Szlakiem Narbuta. Już na początku spotykamy wszelkie przeszkody na rzece, jak mielizny, karcze, tamy, a nawet całe drzewa. Nieraz trzeba nawet przenosić kajaki. Lecz każdy pokonany kilometr daje nam zadowolenie, czujemy w sobie tężyznę. Posuwamy się dość szybko, uderzając miarowo wiosłami o wartkie wody rzeki, a w takt tych wiosł pieśń z trzydziestu piersi rozbrzmiewa. Mijamy liczne wsie, z których tłumnie wybiega ludność i dzieci, przypatrując się z ciekawością naszym brązowym mięśniom i „czajkom“, które zaledwie parę centymetrów unoszą się nad wodą. Niektóre wioski spotykały nas i odprowadzały z orkiestrą. Po drodze śpiewamy i rozkładamy ogniska, poczem znów dalej. Zbliżyliśmy się do Dubicz, gdzie poległ wraz z towarzyszami bohaterski dowódca powstania 1863 roku na Litwie Ludwik Narbut. Byliśmy tu dwa dni. Złożyliśmy trzy wieńce na grobie Narbuta i zwiedziliśmy wyspę na jeziorze, gdzie ukrywał się Narbut i gdzie został zabity. Jeden wieśniak miejscowy opowiedział nam o śmierci Narbuta. Byliśmy wzruszeni. Te lasy sosnowe, wśród których króluje prastary dąb i wśród których ukrywał się w 1863 r. żołnierz polski, dodawały niejako nam ducha, szepcząc do serc naszych, że ziemia ta zroszona jest krwią ojców naszych. Dlatego też ze śpiewem na ustach ciągnęliśmy kilka kilometrów kajaki swoje, po pas brnąc w błocie. Cieniom żołnierzy polskich z r. 1863 wykazać chcieliśmy, że Polska ma zawsze gotowych do obrony i poświęcenia swych synów! Odtąd wszystkie trudy nasze do końca tego etapu znoszone były z zaparciem się siebie i tak zacieśniły przyjaźń między nami, że wszyscy chcieliśmy przedłużyć nawet podróż, która i tak trwała cały

miesiąc (Uła — Dubowska — Kotra — Niemen do Grodna).

Obecnie ze łzą w oczach wspominam tę miłą podróż, która tyle korzyści duchowej i fizycznej nam dała i postanowiłem na przyszłe wakacje również wybrać się z kilku kolegami w podobną, choć innym już szlakiem, podróż.

Wiśniewski, ucz. kl VIII.

## Koszalki — opałki.

... A ja powiadam, że najgorsza to ta narzekania ludzka. Nijak ludziom dogodzić nie można. Skarżą się znakiem tym, co im wszystko taki coraz gorzej...

Ot, szedł ja na ten przykład onegdajszego wieczoru pospacerować gdzieś. Ci w ta, abo w druga pójdziesz strona, wszystko taki natkniesz się na studenta. Spotkał znaczy się ja najmilszego swego kolegi. Aż tu patrzę, z przeproszeniem, gęba obwiązana, a napuchnięta, nie przy mierzając, jak bulwa! Coż to, mówię ja jemu, Bratku, z Tobą? Ktoż to Tobie tak zafundował? A on, zbity znaczy się z fasonu, tak dawaj narzekać. „Ot, — powiada — dawniej to tak bywała: zagabnął kto znieńacka, gęba napuchła; a dziś nie trzeba zagabać, żeby gęba spuchła... Nie rozumiał ja taka gawęda, tak kolego wytłumaczył. „Szedł ja, — powiada — oglądać ta elektryczna oświetlenia, co to ją na Zamkowej ustawili. Myślę, znakiem tym, że już i elektryczna latarka brać nie trzeba, bo widział ja już niejedna elektryczność, bywała w Wilnie na ten przykład. Otoż, szedł ja tak już może dobra minuta, ażno bęc! wlażł ja na jakieś deski, ci zabor, abo inna jakaś ogrodzenia swoją twarzyczką i nijak ją długo wyciągnąć nie mógł. Znakiem tym, idąc nic nie widział“ — „E, mówię ja jemu, dziękuj, bratku, że nie gorzej! Dawniej ja wybijał dwa zęba, a dziś przy nowej elektryczności na Zamkowej tylko jeden. Ot, nijak dogodzić ludziom nie można! Ale kolego mój nie ujmował się, nijak wyperswedować nie dał. „Ot, — powiada — idę ja, znakiem tego, przez ta sama pryncypalna ulica i trotuaru dobrego znaleźć nie mogę. Na trotuary to Ty, bratku, patrzaj, nie nabierzesz mnie, ja u Germanców widział. Szedł ja tak godzina musi, abo dwie. I coż: deski położone gdzieś!“ Pomyślał ja na ta jego gawę-

da: wypiszy to on nie jest, ale że durnowaty, to fakt! Toż te deski, to hardość miasta! Idziesz na ten przykład, a masz buty brudne; wychowawca każe, znakiem tym, by buty były czyszczone; tak i przyciśniesz jeden koniec deski, a z drugiego końca woda ciebie w nos, abo, nie przymierzając, niżej, a wszystko taki na obuwie padnie... I tak możesz miesiąc, abo i więcej butów nie czyścić. Nie darmo to Magistrat nie każe te deski uprzantać. A tu za nic ludziom nie dogodzisz!... Narzekał kolego i na inne rzeczy. Na świnię także, co to narówni z publiką po ulicy spacerują. Równouprawnienie mówię, równouprawnienie! Ale, już nie czekał mój kolego. Słyszałem tylko, jak zakaszlał i chrapliwie przez swoją nabrzmiałą fizjonomję roześmiał się i z fanaberją wielką wcował pobiegł do chaty... Durny! Jeszcze mu źle...

A ja powiadam, że najgorsza to ta narzekania ludzka.

*Onufry Bołtunowicz.*

## Przy choince.

Mimo mrozu i zamieci,  
Uśmiech duszę rozpromienia  
Zgromadzonych tłumnie dzieci  
W dniu Bożego Narodzenia.

Drga choinka pośród blasku,  
Zapraszając je do siebie —  
Co tam zgiełku, śmiechu, wrzasku!  
Radość płynie, niby w niebie...

A tymczasem tuż woddali,  
Gdzie choinka się nie pali,  
Tam sierotka stoi biedna,  
Zapomniana, sama jedna...

Wyje wicher, mrozi kości,  
Świat się w śnieżne ubrał szaty,  
A sierotka w swej żalości,  
Wzrok kieruje w stronę chaty.

Wybuchnęła wreszcie płaczem,  
Płaczem żrącym, przygluszonym:  
W szyby jęk ten zakolacze,  
Mknąc we wszystkie izby strony.

Usłyszała dziatwa młoda  
 Ten sierocy cichy głosik,  
 Jej biedactwa bardzo szkoda,  
 Więc wybiega, w goście prosi...  
 Wprowadzają zmarzłe dziecię.  
 Każde tuli je, jak może,  
 Bo to obowiązek przecie  
 Poratować to niebożę!...  
 Drga choinka pośród blasku,  
 Zapraszając znów do siebie —  
 Co tam zgielku, śmiechu, wrzasku!  
 Radość płynie, niby w niebie...  
 Jakoś dobrze wszystkim w kole:  
 Ciepło w dusze ich wionęło...  
 A przez śnieżne płynie pole:  
 Gloria in Excelsis Deo!

. . . . .  
 Gdy w Wigilję, Bracia mili,  
 Gwiazdka Święta nam zaświeci,  
 Trzeba byśmy obdarzyli  
 Najbiedniejsze nasze dzieci!  
 . . . . .

*M—t.*

**Silne lotnictwo — to potęga Polski!**

## Ze świata.

W związku z wystąpieniem swoim z Ligi Narodów i Komisji rozbrojeniowej **Niemcy** starają się wszelkimi sposobami rozbić wspólny front państw przeciwnych polityce zbrojeń niemieckiej. Podmówili delegacje Włoch i Węgier do wystąpienia z Komisji R., jeżdżą po całej Europie ich najwięksi macherzy hitlerowi. Liczą najwięcej na Mussoliniego, zerkają w stronę Anglii, kokietują „przyjazną“ Francję, zmiękli bardzo wobec Polski, a ostatnio nawet dowiadujemy się o porozumieniu w zasadzie co do deklaracji nieagresji polsko-niemieckiej. Jest to, jak pisał

jedne gazety francuskie, usunięcie zasadniczej przeszkody do nawiązania porozumienia między Berlinem a Paryżem. Inne zaś węższą jakiś nowy podstęp niemiecki.

Wynik plebiscytu aprobujący w Niemczech politykę Hitlera wobec Ligi Narodów i Komisji Rozbrojeniowej jest tylko jednym z ogniw planowo następujących po sobie wypadków. Wszystko się rozwija w Niemczech logicznie, jak w dobrze obmyślanym filmie.

Najwięcej krwi napsuła Hitlerowi **Austria**. Ludność jej jakkolwiek niemiecka przeważnie, odwraca się od Hitlera, jak od diabła, a ostatnio, niezmordowany „mały kanclerz”, Dollfuss ogłosił stan wojenny i prawa drakońskie na brunatne koszule. Czy wytrzyma wobec potajemnych kno-wań i przetargów, grożących bytowi Austrii, zobaczymy! W każdym razie jestto pierwsza porażka „Napoleona Niemiec”, za jakiego się ma Hitler.

Opinia europejska poruszona została niełaską u Mus-soliniego marszałka włoskiego Balby, który dokonał słynnego lotu transoceanicznego na czele całej eskadry. Mussolini zajął jego miejsce w lotnictwie. Może nie chce wtajemniczać w plany swoje w ostatniej rozbudowie lotnictwa i w zbrojeniach (ale przeciw komu?), albo też zląkł się popularności nowego bożyszczka **Włoch**. Na tle tem dziwnie brzmią w prasie włoskiej wieści o sukcesach lotnictwa francuskiego w związku ze słynnym obecnie lotem dookoła Afryki (13.000 klm.!) generała francuskiego Vuillemin'a. Rywale francuscy spać nie mogli, słysząc o wyczynach powietrznych Balby, teraz genialny lotnik francuski niepokoi wodza faszystów, zwłaszcza wobec niewyraźnych między temi krajami stosunków.

**W Hiszpanji** od czasu upadku monarchji wre, jak w kotle. Chaos panuje, a najniższe instynkty walczą ze sobą o lepsze. Niedawno wieści doniosły, iż po Katalonji, która uzyskała niezależność (w ramach państwa) kolej przyszła na Basków, dawnych Iberów. Wynikiem plebiscytu otrzymali szeroką autonomję. Naród ten należy do najstarszych w Europie, a już przed Kartagińczykami i Grekami zajmował cały półwysep. Dziś Baskowie zamknięci w 4 najmniejszych prowincjach Hiszpanji i kilku kantonach Francji. Język ich bardzo ciekawy, jest przedmiotem najnamięt-

niejszych dyskusyj nowoczesnych lingwistów. Nie jest pochodzenia indoeuropejskiego, może nawet wcześniejszy. Uczeni szukają początku jego aż w Brazylii i dochodzą do tajemniczej niegdyś Atlantydy. Byli Baskowie zawsze awangardą awanturnych i śmiałych eskapad morskich Hiszpanów aż do Ameryki. Znamy i kochamy Basków z niezapomnianych stroniec Piotra Loti. Baskiem był założyciel zakonu Jezuitów św. Ignacy Loyola. Baskja (w ich języku „Euzkadi“) siedziba konserwatyzmu i monarchizmu w Hiszpanji.

**W pracowitej Turcji** wielkie uroczystości. Obchodzi się dziesięciolecie republiki i rozpoczęcia europeizacji państwa przez wodza narodu Kemala Paszę.

**Na drugiej półkuli** prezydent Roosevelt po szeregu eksperymentów, zmierzających do polepszenia sytuacji gospodarczej w Ameryce, rozpoczął pertraktacje z posłem bolszewickim Litwinowem o nawiązanie ściślejszych stosunków. Nastąpiło uznanie Sowietów przez Amerykę. Zobaczymy, jak na tem Amerykanie wyjdą. Tymczasem dolar amerykański spadł do 5 zł. niemal.

**Na Kubie wre.** Ciągłe zaburzenia i mordy o władzę. Stany Zjednoczone nie interwenjują, bo nie chcą odium sięgać na siebie, gdzie tyle swych interesów zaangażowali.

SKŁADAJ SWE OSZCZĘDNOŚCI W S. K. O!

## Z kraju.

— Na skutek rozporządzenia Pana Prezydenta zbiera się w dniu 6 grudnia Sejm Rzeczypospolitej.

— Dnia 11 listopada cała Polska obchodziła niezwykle uroczyste 15 lat Niepodległości. Ze wszystkich stron Polski szły modły do Pana Zastępów o pomyślność dla Ojczyzny. Hołd i życzenia z całej Polski dla Pana Prezydenta i Budowniczego Polski Marszałka J. Piłsudskiego.

— Dla upamiętnienia 15-lecia niepodległości został utworzony fundusz inwestycyjny.

— Na podstawie wyniku wyborów do rad gromadzkich wszędzie zdecydowaną większość uzyskała lista pro-rządowa.

— Dnia 11.XI. [odbyła się w Warszawie inauguracja Polskiej Akademii Literatury w obecności p. Prezydenta i p. premiera J. Jędrzejewicza.

— Gdynia staje się coraz bardziej ważnym ośrodkiem polskiego wywozu i przywozu. Obecnie przez Gdynię przechodzi blisko 55% polskiego obrotu morskiego.

— Polska delegacja wzięła udział w wszechświatowym kongresie lekarskim przeciwrakowym (Madryt.).

— Eskarda polskich samolotów z szefem lotnictwa polskiego płk. Rayskim wyruszyła w odwiedzin do Rosji.

— Do Warszawy przybywa delegacja niemiecka celem nawiązania układów w sprawie linii lotniczej Warszawa — Berlin.

— Inż. Krynicki z Gdyni wynalazł sposób zamiany wody morskiej na słodką. Wynalazek, którego nie mogli dokonać cudzoziemcy, ma olbrzymie znaczenie dla żeglugi morskiej.

— Od dn. 26 listopada do 3 grudnia w całej Polsce odbędzie się „Tydzień Książki“. Cel: propaganda książki polskiej i czytelnictwa.

— Rząd nasz w trosce o dobro kraju zabiera się do naprawy podatkowej.

Ze szczególną uwagą zajmować się będzie Rząd zagadnieniami wsi.

— Pilot polski Piotr Młynarski pobił dotychczasowy rekord, ustanawiając nowy polski rekord długości lotu na szybowcu. Lot trwał 11 godz. 28 minut.

— W górnictwie węglowem Śląskiem, oraz w Zagłębiu Dąbrowskiem sytuacja znacznie się poprawiła wobec napływu zamówień zagranicznych na węgiel. Kopalnie przyjmują nowych robotników.

— Ukazała się niezwykle ciekawa praca w języku francuskim ministra St. Starzyńskiego p. t. „Polityka budżetowa Polski“. Stwierdza się tam, że politykę ekonomiczną naszą cechuje brak wielkiego ryzyka, a zarządzenia, mające na celu poprawę sytuacji gospodarczej, noszą charakter naturalny. Wytyczne Polski są: 1) dążenie do

równowagi budżetowej, 2) utrzymanie na stopie stałej pieniądza, zabezpieczonego złotem, 3) wywiązanie się z zobowiązań państwowych.

## Z miasta.

— W październiku odbył się w Mołodecznie próbny alarm i atak gazowy. Ukazały się na ulicach miasta rozporządzenia p. Starosty Powiatowego, nawołujące do obrony i zabezpieczenia się przed „wrogiem“. Przez 2 dni „wrogie“ aeroplany niepokoiły mieszkańców, rzucając bomby gazowe na miasto. Takie ataki „nieprzyjacielskie“ odbyły się i w innych miastach Polski Zawsze i wszędzie każdy mieszkaniec Polski winien być przygotowany do obrony w razie niebezpieczeństwa gazowego. Pamiętajmy, że przyszła wojna będzie gazowa. Czy więc należysz już do L.O.P.P. ?!

— W dniu 11 listopada Mołodeczno obchodziło niezwykle uroczyste 15-lecie Niepodległości Polski. Już w przeddzień t. j. 10-go o godzinie 5 po poł. odbyła się lokalna akademja w gimnazjum, o czem na innem miejscu Dn. 11-go o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano pubudka. O 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> nabożeństwa we wszystkich świątyniach. Na cmentarzu miejscowego Kościoła katolickiego solenną Mszę św. połową celebrował kapelan wojskowy ks. Władysław Malawski, który wygłosił podniosłe kazanie. Poczty sztandarowe wszystkich organizacyj, oraz oddziały wojska i P.W., P.W.K., jak również Strzelca wzięły udział w modłach zanoszonych za pomyślność Ojczyzny. Po nabożeństwie odbyła się defilada wymienionych oddziałów i organizacyj, przyjęta przez p. pułkownika Żabińskiego i p. Starostę pow. Mirosława Olszewskiego. Po defiladzie w sali kina wojskowego odbyła się uroczysta publiczna Akademja. Byli przedstawiciele Władz miejscowych z panem Starostą M. Olszewskim, oraz przedstawiciele wojskowości z p. pulk. Żabińskim na czele, dalej przedstawiciele wszystkich warstw społecznych! Sala była pełna. Hymn narodowy odegrała orkiestra 86 p.p. Słowo wstępne w imieniu Dyrekcji Gimnazjum Państwowego, jako Członka, utworzonego ad hoc Komitetu Obchodu, wypowiedział prof. Aleksander Matyaszko. Okolicznościowe przemówienie prof. T. Tomaszewski. Na resztę

złożył się chór młodzieży pod kierunkiem p. Smolskiego G., deklamacje, oraz orkiestra wojskowa 86 p.p. pod batutą pana por. Antoniego Michałowskiego. Na szczególną uwagę zasługuje świetne wykonanie przez orkiestrę poematu symfonicznego J. Koseckiego p. t. „Cud nad Wisłą“. Całość akademii wypadła udatnie. Miasto było uroczyście udekorowane, wieczorem iluminowane.

— Staraniem miejscowego proboszcza ks. Czesława Dabulewicza przez cały tydzień t. j. od 6 aż do 12.XI. odbywały się w miejscowym kościele parafjalnym misje. Przyjezdni misjonarze wypowiedzieli szereg przepięknych nauk, które niezatarte na wiernych zrobiły wrażenie. Odbyły się rekolekcje i uroczyste nabożeństwa, śpiewy i Komunja św. Tysiące wiernych wzięły udział w misjach i rekolekcjach. Na cmentarzu miejscowym zatknięty został olbrzymi pamiątkowy Krzyż misyjny.

— Od dnia 26.XI. do 3.XII odbywa się w Mołodeczynie, jak zresztę w całej Polsce, „Tydzień Książki“. Wyłoniony Komitet na czele z p. Dyrektorem Wł. Luro utworzył 5 sekcji: 1) finansową, 2) prasową, 3) odczytową, 4) kwesty ulicznej i 5) filmową — każda o odpowiednim zakresie działania. Dnia 25 o godz. 13 uformował się pochód propagandowy z odpowiednimi transparentami. W pochodzie z orkiestrą udzieloną łaskawie przez D-two 86 p. p. wzięła udział tylko młodzież gimn. z p. Dyrektorem i p. p. Profesorami.

Dnia 3.XII. o godz. 12 w poł. w sali kina wojskowego „Bajka“ odbędzie się Akademia „Tygodnia Książki Polskiej“ z programem następującym: 1) przemówienie p. prof. Anczewicza, 2) pochwała książki i dialog okolicznościowy — wykonany przez uczniów, 3) konkurs recytacyjny. Sąd przyzna 3 książki, jako nagrodę za 3 najlepsze recytacje uczniowskie. W konkursie weźmie udział młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych.

Praca komitetu „Tygodnia K.“ przyczni się do wydajnej propagandy książki polskiej i czytelnictwa nie tylko w mieście, ale i, o co najbardziej chodzi, na wsi. Brak oczywiście funduszków na zakup popularnych, lecz wartościowych książek paraliżuje akcję rozwijania czytelnictwa na wsi, przechodzącej dotkliwy kryzys. Należałoby tworzyć na wsi biblioteki. I tu wielkie zadanie mogłaby mieć P. M. S.

## Z kina wojskowego „Bajka“.

Nie jestem zwolennikiem kina, a tem mniej dźwiękowego Anomalja akcji i jej tępo — oto minusy srebrnego ekranu. Uznaje doniosłą jednak wartość obrazów naukowych i pejzaży. Dźwiękowiec zaś w tem stadjum w jakim jest obecnie, razi ucho kulturalnego smakosza, trzymając go wiecznie swemi chrapliwemi dźwiękami (dlatego dźwiękowiec!) w niemożności skupienia. Nie uważam dźwiękowca za ewolucję niemego, jest to inna dziedzina, owszem, przyszłość należy do kina niemego, który bodaj zdystansuje (dziwicie się!) dźwiękowiec, albo ten pójdzie inną, bardziej przystosowaną do gustu kulturalnego widza i słuchacza drogą. To też, co bardzo rzadko mi się zdarza (dziwicie się, że i ja chodzę do kina?..), przesiadziałem na jednym z ostatnich filmów p. t. „Niepotrzebna“ do końca! Jeśli kierownictwo kina wojskowego „Bajka“ takie filmy wystawiać będzie, uwierzę może, iż mimo wyżej wymienione zarzuty, kino dać zdolne i wiele korzyści. Film ten prawdziwie pożyteczny i wychowawczy obrazuje pięknie wielką, a dziś już coraz radszą cnotę bezgranicznego ukochania Matki przez dziecko. Co za obfita gra uczuć ludzkich!... W Mołodecznie, gdzie jest gimnazjum i liczna młodzież szkół powszechnych, należy dawać filmy tylko o wartości moralnej i pociągnięciach wychowawczych, jeśli się chce mieć młodzież na seansach i myśli się o korzyści dla niej. Dlatego też należy się uznanie Zarządowi kina, iż po szeregu filmów bez-lub mało wartościowych dał „Niepotrzebną“. Mamy nadzieję, iż częściej filmy tutejsze pójda w tym kierunku.

W dn. 20.XI. wyświetlano film „Ekscelencja Subjekt“. Jeśli inne filmy reklamuje się, jako 100 %-owe dźwiękowce (w czem niema prawdy), to ten winien się zwać dźwiękowcem 250 %-wym. Chyba najwyraźniejszy i najlepiej wykonany dźwiękowy film polski. Widocznie dzielne Kierownictwo kina co może, to robi, na inwencji i pomysłowości mu nie zbywa. To też publiczność darzyła uznaniem za sprowadzenie tego arcywesołego i cudownie wykonanego, ale zato pustego, bez głębszej myśli i duchowej strawy, filmu. Naturalnie, na całym filmie wybyć nie mogłem.

W grudniu na pierwszy ogień idzie przepiękny wiedeński film muzyczny: „Dwa serca biją w walca takt“. Film ten przebiegł stolice świata, ciesząc się wielkiem powodzeniem.

Drugim z kolei będzie „Jasnowłosy sen„ ze świetną Liljaną Harvey“ w roli tytułowej.

Silnym i o walorach wychowawczych będzie trzeci film: „Patrol“. Bardzo piękny jest akord końcowy — śmierć bohatera, jako spełnienie obowiązku i poświęcenie młodego życia dla dobra społecznego. Na filmie tym nie powinno zbraknąć młodzieży szkolnej.

Czwartym filmem już świątecznym będzie patryjotyczny film polski z Jadwigą Smosarską. Tytuł filmu, jak i postać tytułowa mówią za siebie. Jest to: „Rok 1914“. Film ten przemawia tak silnie do duszy polskiej, że naprawdę zostawia niezatarte w niej wrażenie. *Ro.*

**Niema Polski bez morza — Czy należysz do  
Koła L. M. i K.?!**

## Z życia szkolnego.

Dnia 12 września, jako w 250-ą rocznicę sławnej odsieczy Wiedeńskiej, nieśmiertelnego wyczynu polskiego Cezara, odprawione zostało przez ks. prob. Dabulewicza uroczyste nabożeństwo w kościele miejscowym. Tegoż dnia pogadanki o „odsieczy wiedeńskiej“ we wszystkich klasach.

Dn. 15 października w sali kina „Bajka“ odbyła się akademja ku czci Szopena. Złożyły się deklamacje młodzieży gimnazjalnej, oraz pięknie wypowiedziany przez p. prof. Korenblita odczyt o twórczości Fr. Szopena.

Dn. 31 października obchodziliśmy „Dzień oszczędności“. O godz. 12 w południe odbyła się w auli gimnazjalnej t. zw. „Akademja Oszczędnościowa“. Otworzyła pięknem przemówieniem akademję Opiekunka akcji oszczędnościowej na terenie gimnazjum p. prof. Sadowska Leokadja. Szczegółowo opracowany referat okolicznościowy wypowiedział uczeń kl. VII Szymkiewicz Wiktor. Było kilka też

deklamacyj, wreszcie rozdano wśród młodzieży wiele broszurek — wszystko oszczędnościowe.

Dn. 7, 8 i 9 listopada w związku z misjami odbyły się dla młodzieży gimnazjalnej w kościele parafjalnym rekolekcje, które przeprowadzili Ks. Ks. Misjonarze. Poczem spowiedź i uroczysta wspólna Komunja święta. 3 dni były wolne od zajęć.

Dn. 10.XI. jako w wigilję Święta Niepodległości, przy wypełnionej przez młodzież gimnazjalną auli odbyła się w gimnazjum naszym o godz. 5 po poł. lokalna Akademia okolicznościowa, na której, prócz Grona nauczycielskiego z p. Dyrektorem Władysławem Luro na czele, byli przedstawiciele Władz administracyjnych i samorządowych z panem Zastępcą Starosty pow. St. Ilczukiem, oraz przedstawiciele Korpusu Oficerskiego z p. pułk Wład. Żabińskim, oraz p. majorem Bronisławem Pinieckim. Orkiestra gimnazjalna odegrała Hymn Narodowy. Pan Dyrektor gimnazjum Władysław Luro w podniosłym przemówieniu podkreślił znaczenie największego bodaj Święta Narodowego, jakim jest Święto Niepodległości i dziejową rolę Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademia w gimnazjum była niejako wstępem do rozpoczynającej się nazajutrz właściwej uroczystości, o której na innym miejscu piszemy. Wszystko odbyło się według zgóry narysowanego planu przez stworzony Komitet Obchodu Uroczystości 15-lecia Niepodległości Polski, Komitet na którego czele stanął pan Starosta Powiatowy Mirosław Olszewski.

Dn. 13.XI. młodzież nasza obchodziła święto św. Stanisława Kostki, patrona całej młodzieży. Dzień był wolny od zajęć. Ks. Proboszcz odprawił uroczystą Mszę św., młodzież przystępowała do Sakramentu Komunii Św.

O godz. 4 po poł. w kinie wojskowym mieliśmy akademię ku czci św. Stanisława Kostki. Otworzył ją słowem wstępnym prezes Sodalicji Marjańskiej, staraniem której odbyła się Akademia, ucz. kl. VIII Czesław Wiśniewski. Porywający referat okolicznościowy miał uczeń klasy VIII Brejwo Konstancy. Dalej deklamacje. Wreszcie obrazek sceniczny w 1 akcie Arta p. t. „Noc błogosławiona“. W antraktach przygrywała orkiestra wojskowa. Publiczność do-

piślała, popierając usiłowania młodzieży. Dochód z Akademji przeznaczono na zapomogi dla młodzieży.

Należy z wielkiem uznaniem podkreślić niezmordowaną pracę około całej Akademji Opiekunki Sodalicji pani prof. Leokadji Sadowskiej, która ćwiczyła młodzież i sama piękny obrazek wyreżyserowała.

Wogóle Sodalicja Marjańska wykazuje duże ożywieni na terenie naszej szkoły, oddziałując dodatnio na młodzież. Częste odczyty, zebrania, dyżury i pomoc w kościele. Ostatnio np. odbył się bardzo ciekawy referat p. t. „Świeccy apostołowie“ przy 100<sup>o</sup>/<sub>o</sub>-wej, jak zwykle zresztą, frekwencji.

— Wre też praca w Kole historycznem pod opieką p. prof. A. Anczewicza, gdzie poruszane są ciekawe bieżące zagadnienia o charakterze ogólnoeuropejskim lub światowym, np. stosunki polsko-niemieckie. Ostatni referat „Rozwój Stanów Zjednoczonych“ wywołał ożywioną dyskusję. W przyszłości Koło historyczne odbywać będzie zebrania co tydzień.

— Koło sportowe na terenie gimnazjum opiera się na pierwiastkach, tkwiących w ideologii spartańskiej, a więc ma na celu urabianie mocnego charakteru, fizycznego i moralnego hartu, oraz naturalnej odporności na przeciwnstwa i ujemne przejawy życiowe. Zadaniem kółka sportowego jest propaganda idei wychowania fizycznego, zachęcanie do uprawiania ćwiczeń cielesnych i sportowych. Organizowanie wycieczek i rozgrywek sportowych nietylko na terenie szkoły, ale i poza jej granicami.

Ważniejszymi imprezami kółka sportowego były: wyjazd drużyny do Wilejki na rozgrywki towarzyskie, sprowadzenie tejże drużyny do Mołodeczna; wyjazd do Kraśnego, Lebidziewa, udział w zawodach okręgowych Związku Strzeleckiego; zdobycie I-go miejsca w koszykówce poza konkursem. W czasie wakacyj członkowie kółka sportowego Jackiewicz Bolesław i Karpinowicz Jan zbudowali w Lebidziewie boisko do siatkówki i koszykówki, — jest to fakt pełnego zrozumienia zadań idei wychowania fizycznego.

Opieka nad Kółkiem spoczywa w niezawodnych rękach p. prof. T. Tomaszewskiego.

— Dnia 21.X. pod przewodnictwem Opiekuna p. prof. Aleksandra Matyaszki odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Koła filologii klasycznej. Zadaniem, Koła jest przede wszystkim przez czytanie autorów klasycznych szerzenie zamiłowania do kultury klasycznej, w szczególności więc poruszanie tematów z zakresu starożytności greckiej i rzymskiej, a mających wpływ na przejawy kultury polskiej. Członków Koła liczy przeszło 40 i abonuje 16 egzempl. „Filomaty“. Po przemówieniu p. prof. A. Matyaszki wybrano Zarząd w osobach: prezesa Staszkiwicza, ucz. kl. VIII, sekretarza Kuprewicza, ucz. kl. VII., skarbnika Szewczyków, ucz. kl. VII.

Najbliższym referatem będzie: Wpływ autorów starożytnych na twórczość A. Mickiewicza.

— Niepoślednią też ruchliwość wykazuje szkolne Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Członków jest koło 100, składki wynoszą 10 gr. miesięcznie. Najbliższym odczytem z przezroczami będzie: „Pomorze i Gdańsk“. Wygłosi ucz. kl. VII. Jan Pogudo. Opiekunem Koła p. prof. A. Anczewicz, który jednocześnie jest prezesem Powiatowej L. M. i K.

— O życiu innych Kół podamy w numerze następnym.

— Hufiec gimnazjalny ma 23 junaków: I-go stopnia 14, II—9 Dzięki uprzejmości i poparciu D-twa II/19 p.a.l. ćwiczenia hufca odbywają się na terenie koszar na placu koszarowym, w razie niepogody na sali ćwiczeń w koszarach.

Niech nam wolno będzie jednocześnie z przyjemnością na tem miejscu zaznaczyć, że Władze wojskowe od początku istnienia naszego gimnazjum wydatnie, gdzie tylko można było, udzielały mu swego poparcia. Smiało i otwarcie mówimy: D-two 86 p. p. zaważyło mocno na losach naszej szkoły. Wspomnimy choćby tylko pana pułkownika L. Bocińskiego, którego zabiegom gimnazjum nasze zawdzięcza swoje upaństwowienie. (Patrz sprawozdania gimnazjalne za ubiegłe lata). Zawsze i wszędzie na uroczystościach i imprezach gimnazjalnych Korpus Oficerski miejscowy licznie jest reprezentowany. Wszelkie przejawy naszego życia nie są Mu obce. Zdaje się, że niema gimnazjum naszego bez Wojska, jak niema Wojska bez naszego gimnazjum.

### Wspomnienie pośmiertne.

Dn. 17 października zmarł w Wilnie jeden z założycieli naszego gimnazjum i pierwszy jego lekarz szkolny D-r med. Napoleon Kojszewski.

Cześć jego pamięci!

**Czy nie zaniedbałeś obowiązku obywatelskiego  
należenia do L. O. P. P!?**

### Kącik prasowy.

Otrzymaliśmy № 1—2 dwumiesięcznika młodzieży szkolnej z Dzisny p. t. Nasz Głos. Z prawdziwą przyjemnością czytaliśmy stronicę pisemka i podziwialiśmy, niektóre zwłaszcza, z prawdziwym napisane talentem artykuły. Cieszy nas i dumni jesteśmy, że Koledzy nasi z nad Dźwiny wysoko niosą sztandar, którego hasła wyryte są na każdej niemal stronie „Naszego Głosu„! My też chcemy Was naśladować i wydajemy swe pierwociny w „Promieniu“.

---

### Odpowiedzi Redakcji.

**L. M.** Za współpracę dziękujemy. Skorzystamy w przyszłości.

**Dowcipnej.** Otworzymy niebawem dział rozrywkowy, umieścimy.

**Papuzce.** Nie nadaje się naprawdę do druku. Moglibyśmy przerobić, ale mocno... Prosimy do Redakcji.

**M-owi.** Tak przerobiony wiersz: „Choinka“ umieszczamy. „Kuźnię“ zaś narazie zostawiamy. Co za myśl?!

**Gogusiowi.** Interesujemy się niezmiernie folklorem, a więc prosimy o rzeczy ludowe t. j. podania, pieśni, zwyczaje i obyczaje ludu. Zajrzyjcie do chaty wiejskiej!

**Entuzjastce.** Przyjdzie i na nas czas.

**W. J.** Wiersz „do czynu“ nieco przerobiony bardzo nam podobał się. Silny i gra pobudkę!

**P. Sardinenfisz.** Zgadzą się. Ale jest dowcip, a dowcip.

**Pikusiowi.** Jest to raczej utwór kosmetyczny, zresztą treść banalna. Do kosza!

**Najmłodszy.** Pisz, pisz i jeszcze raz pisz! coś z tego wyjdzie.

**Bezimiennemu.** Dlaczego nie podpisałeś się? Nie u mieścimy, zbyt słaby. Nie przejmuj się jednak pierwszą porażką, stawiaj dalsze kroki. Grunt nie przejmować się!

**Bezimiennemu № 2.** Na uroczystość 11 listopada dajesz wiersz o powstaniu listopadowem z 1831 r. zresztą cały układ mocno wadliwy. Może przyjdiesz do Redakcji, pogadamy. Nie bój się!

**Grzechotce.** O co właściwie Grzechotce chodzi? Cechą naszą jest cicha praca, a nie głośne trąbienie lub grzechotanie.

**Wszystkim.** Zaznaczamy tutaj, że zasypywani jesteśmy korespondencją, nie możemy wszystkim na tej drodze odpowiadać. Cieszymy się jednak, iż takie wzbudziliśmy zainteresowanie! Kto nie otrzymał odpowiedzi, prosimy o pofatygowanie się do nas.



**DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA RADY  
POWIATOWEJ W MOŁODECZNIIE,**  
obok gmachu Starostwa tel. № 38. P. K. O. № 51.234.  
**PRZYJMUJE** zamówienia na wykonanie wszelkich  
prac, w zakres drukarstwa i introligatorstwa wcho-  
dzących. **CENY ZNIŻONE.**

## **BETONIARNIA**

Rady Powiatowej w Mołodecznie  
ulica Piłsudskiego. Telefon 38.  
Konto P. K. O. № 51.234.

Rury. Cembrowiny.  
Pustaki. Cegły.  
Płyty chodnikowe.  
Pomniki i inne.

Najlepsza jakość. Ceny niskie.

## **Zakład Fotograficzny**

**ZDJĘCIA**

**ARTYSTYCZNE.**  
**CENY UMIARKOWANE.**

**T. ŻUKOWSKI.**

**Ulica Zamkowa № 16.**

## **ZAKŁAD FRYZJERSKI**

„**WŁADYSŁAW**“  
Golenie, strzyżenie, fryzo-  
wanie. Ul. Kościuszki № 4.

## **SKLEP TOWARÓW RÓŻNYCH.**

**DANIEL BERMAN.**  
Plac 3-go Maja № 23.

## **WARSZTAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY.**

Reparacja maszyn rolniczych, rowerów,  
motocyklów. Przyjmuje obsta-  
lunki na ortopedję.

**ROMUALD PLEWAKO.** Ulica Zamkowa № 45.

## **KSIĘGARNIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.**

Książki, podręczniki,  
materjały piśmienne  
i przybory kancelaryjne.

Wypożyczalnia książek. ● ● Ceny niskie.

## **Z. Frydman.**

Skład apteczny. Ul. Kościuszki.  
Posiada również wszelkie przy-  
bory i materjały fotograficzne.

## **Józef Biłat.**

Zakład krawiecki. Plac 3-go Maja.  
Przyjmuje wszelkie obstalunki.  
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH



WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII  
KATEDRA HISTORII  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH  
KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

